

Żadnych złudzeń co do PiS

12 listopada 2024

Krytykując PiS za jego politykę zagraniczną, za kundlizm polityków wobec Anglosasów, często spotykam się ze zrozumieniem i ze wsparciem ze strony wielu ludzi głosujących koniec końców na PiS.

Ludzie ci używają często argumentów typu „Kamil masz rację z tą Ukrainą, Litwą, Jankesami, ale odejdzie Kaczyński, Terlecki to wtedy przyjdą młodzi i będzie polityka wielowektorowa”. Niestety ludzie ci tkwią w wielkim błędzie. Warto uświadomić zwolenników PiS, a także środowiska wielowektorowe, że młodzi z PiS są takimi samymi rusofobami i atlantystami jak Kaczyński, Terlecki, Kuchciński, Brudziński.

Radykałni atlantyści u Dudy

Prezydent Andrzej Duda, mimo, że większość prezydentury jest za nim, nadal należy do polityków stosunkowo młodych. W mediach pojawiają się często informacje, że po zakończeniu prezydentury Duda może zostać liderem PiS, albo stworzy własną partię. Andrzej Duda, wbrew propagandzie liberalnych mediów, w wielu miejscach sprzeciwił się obozowi politycznemu, z którego się wywodzi (niestety nie w interesie zwykłych Polaków). Prezydent w Polsce ma silny mandat i na pewno przy Nowogrodzkiej nie wydają Dudzie rozkazów, kto ma być dokładnie w jego otoczeniu. Niestety dla Polski Andrzej Duda otacza się skrajnymi rusofobami i atlantystami.

Szefem Biura Polityki Międzynarodowej przy Kancelarii Prezydenta był Marcin Przydacz. Przydacz wywodzi się z Klubu Jagiellońskiego, czyli organizacji radykalnych atlantystów i giedroyciowców. Jest wymieniany jako potencjalny kandydat PiS na prezydenta.

Gościnne występy PiSowców w Mołdawii i w Gruzji

Tam, gdzie pełnię władzy mają Anglosasi, tam politycy wyglądają tak samo, mówią to samo, w taki sam sposób to mówią. Często miałem problem, żeby odróżnić byłego szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego Pawła Solocha od szefa Gabinetu Prezydenta RP Krzysztofa Szczerskiego. Obydwaj są znani powszechnie z kundlizmu i lizusostwa wobec Anglosasów. W gronie potencjalnych kandydatów na prezydenta wymieniany jest Jacek Siewiera, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Siewiera to znany podżegacz wojenny.

W ostatnim czasie miały miejsce wybory w Gruzji i w Mołdawii. Politycy PiS razem z kolegami z PO poparli nieudaną próbę Majdanu w Gruzji. Do Mołdawii na wybory prezydenckie przyjechał jako obserwator Tobiasz Bocheński. Bocheński, obecny europoseł z PiS, wymieniany także jest jako potencjalny kandydat tej partii w wyborach prezydenckich. Produkował się on na temat wyolbrzymionej ingerencji Federacji Rosyjskiej w wybory mołdawskie (na temat ingerencji Zachodu w proces wyborczy w Mołdawii Bocheński milczy), obrażał mieszkańców Gagauzji z powodu ich prorosyjskiej orientacji politycznej.

PiS wspiera szaulisów

Pod koniec marca 2023 roku odbyła się druga tura wyborów samorządowych na Litwie. Druga tura odbyła się w rejonie wileńskim, gdzie o fotel mera walczył Polak Waldemar Urban reprezentujący Akcję Wyborczą Polaków na Litwie z Robertem Duchniewiczem, fanem Roberta Biedronia z Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej. Duchniewicza przed drugą turą wyborów poparli wszelkiej maści liberałowie, Związek Ojczyzny Landsbergisów (polakożerców i słowianofobów). W trakcie wyborów w lokalach wyborczych i wokół nich patrole robił Związek Strzelców zwany częściej jako szaulisi (szaulisi to

tacy odpowiednicy banderowców, którzy byli kolaborantami Niemców i mordowali Polaków, Rosjan, Żydów; podobnie jak banderowcy, szaulisi po II wojnie światowej przeszli pod parasol Jankesów). Do Związku Strzelców należy sam Duchniewicz (giedroyciowska propaganda doprowadziła do tego, że nie jeden Polak na Litwie cierpi na syndrom sztokholmski). Wybory wygrał Duchniewicz z przewagą 526 głosów nad Urbanem.

Wybory parlamentarne na Litwie w 2024 roku odbywały się po zmianach w granicach okręgów jednomandatowych. Do tej pory Polacy stanowili większość w trzech okręgach wyborczych - Wilno-Soleczniki, Miedniki, Niemenczyn. Zlikwidowano okręg Miedniki. Stworzono okręg Rzesza, w którym większość stanowią Litwini z klasy średniej kolonizujący przedmieścia Wilna, głosujący w większości na Związek Ojczyzny Landsbergisów. Gminy, gdzie Polacy stanowią większość w rejonie wileńskim, przydzielono do okręgu Nowa Wilejka i Wilno Południowe (w Wilnie Południowym Czesław Olszewski, Polak z AWPL zdobył mandat, ponieważ jako kontrkandydatkę w drugiej turze miał Agnė Bilotaitė – skompromitowaną minister spraw wewnętrznych Litwy). Politycy PiS tak bardzo przejmują się zmianami ordynacji wyborczej w Gruzji, ale nie zająkną się na temat zmiany ordynacji na Litwie, która uderza w Polaków. Już w trakcie wyborów parlamentarnych na Litwie mówiło się o wielu nieprawidłowościach. Robili to nie tylko politycy AWPL, ale także Litewskiej Partii Ludowej. Politycy PiS jeżdżą do Gruzji, Mołdawii, ale o swoich rodaków się nie zatroszczą, choć są oni zastraszani przez szaulisów. Bocheński powinien pojechać na Litwę i bronić Polaków, a nie ubliżać ludności Gagauzji. Politycy PiS, którzy tyle mówią o patriotyzmie, nic nie zrobili, żeby powstrzymać działania Głównej Komisji Wyborczej na Litwie. PiS niszczy polskość na Litwie i utorował dojście do władzy w 2020 roku Landsbergisom i liberałom, ponieważ to są ugrupowania najbardziej rusofobiczne. Za rządów PIS stworzono TVP Wilno, której główną misją jest atakowanie AWPL i promocja operetkowych polskojęzycznych szaulisów.

Bez złudzeń co do „młodych” PiS

Zanim doszło do wchłonięcia Solidarnej Polski przez PiS, często mówiono o SP, która jest lepsza od PiS. Politycy Solidarnej Polski w ramach walk frakcyjnych w łonie Zjednoczonej Prawicy robili przecieki o tym jak to ambasador Georgette Mosbacher wydaje politykom PiS rozkazy. Na tym kończą się plusy Solidarnej Polski. Na nie dawno upublicznionych taśmach w sprawie potencjalnych nadużyć w Funduszu Sprawiedliwości skądinąd polityk młodego pokolenia, były wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski mówi o tym, że Mateusz Morawiecki to pewnie niemiecki i ruski agent. Takie to „horyzonty” mają młodzi politycy obozu PiS.

Politycy obozu PIS niezależnie od wieku cierpią na nieuleczalną rusofobię i lizusostwo wobec Anglosasów. Żadnej polityki suwerennej ze strony polityków PiS nie należy się spodziewać, nawet jak Jarosław Kaczyński i „zakon” PC odejdą na polityczną emeryturę. Żadnych marzeń, Panowie, w przypadku PiS.

Autorstwo: Kamil Waćkowski

Źródło: MyslPolska.info